

(Il Tempo - A.Austini) Zrezygnował, ale jest aktywny. Nieugięty i przykuty do stanowiska. Dziwna sytuacja Waltera Sabatiniego trwa i nie jest jasne do czego doprowadzi. Dyrektor sportowy nie zmienił idei, zamierza opuścić Romę 30 czerwca, 12 miesięcy przed zakończeniem kontraktu.

Po raz pierwszy w karierze zaakceptował trzyletnią umowę, teraz prawdopodobnie tego żałuje, gdyż formalna umowa uniemożliwia mu czucie się wolnym i planowanie swojej osobistej przyszłości. Do dziś klub nie podpisał listu z dymisją: to rola CEO Italo Zanziego, który jednak nie może podpisać tak ważnego dokumentu bez zgody Pallotty. I, co jasne, prezydent nie ma pośpiechu, aby uwolnić Sabatiniego.

Dlaczego? Są dwie możliwe odpowiedzi: ma jeszcze nadzieję na przekonanie go, aby został lub też nie chce utrudniać jego przejścia do innego klubu. W rzeczywistości, jeśli dymisja nie zostanie zaakceptowana przed 30 czerwca, Sabatini, tak jak i trenerzy, będzie nadal opłacany przez Romę (600 tysięcy euro netto wynagrodzenia) i nie będzie mógł zajmować żadnego stanowiska we Włoszech w przyszłym sezonie.

Nie brakuje mu ofert, w pierwszej kolejności z Bologni, która wydaje się najbardziej konkretnym rozwiązaniem, ale ostatnie słowo należy do Pallotty. I kto wie czy znana rywalizacja między Saputo i prezydentem Giallorossich nie będzie miała znaczenia dla tej dziwnej historii. Ze swojej strony dyrektor sportowy z Umbrii nie traci okazji na „stymulowanie” Romy do dania mu ostatecznego zielonego światła, po tym jak zakomunikował publicznie o swojej dymisji: to sposób na przekonanie również siebie samego, aby się nie wycofać. Poprosił osobiście Pallottę, aby go zwolnił i na niemal codziennie powtarza to dyrektorom, którzy pracują z nim w Trigorii.

W międzyczasie Sabatini pracuje nad mercato, jakby nic się nie stało. Przygotowuje zakupy, również długoterminowe transakcje i otrzymuje oferty z Europy, tak jak w poprzednim tygodniu w Londynie: Chelsea pytała o Nainggolana i Ruedigera i dyrektor znalazł czas również na szukanie potencjalnych nabywców Doumbii. Nie licząc wypowiedzi prezydenta - *„nie chcemy sprzedawać Pjanica i potrzebne są jedynie małe korekty”* - misją Sabatiniego pozostaje spieniężenie sprzedaży przed 30 czerwca, aby poprawić bilans.

Potem, od 1 lipca, zobaczy się kto będzie kupował i kogo. Na chwilę obecną Roma nie zatrudniła żadnego dyrektora sportowego i nie może wykluczyć, że pójdzie dalej z tym samym „zespołem”, co dzisiaj, prowadzonym przez dyrektora generalnego Mauro Baldissonego: jego kontrakt wygasa 30 czerwca, ale właśnie w ostatnich dniach Zanzi przygotował trzyletnie przedłużenie umowy do 2019 roku. Adwokat, który przekonał Pallottę do nabycia klubu, pozostaje głównym odniesieniem dla właścicieli i to on zajmuje się delikatną fazą reorganizacji sektora technicznego. Podczas gdy Sabatini nadal wywiera presję, Baldissoni ocenia wszystkie możliwe rozwiązania, włączając zatwierdzenie aktualnego wicedyrektora, Ricky Massary. Czasami można zmienić wszystko, aby nie zmieniać niczego.

Autor: abruzzi